

styczeń-marzec 2019

POLSKI PRZEGLĄD DYPLOMATYCZNY

W CIENIU „FORTÓW PUTIN”
ROZMOWA Z ADAMEM EBERHARDTEM

AUTOKEFALIA NA UKRAINIE

O INFLACJI I DEWALUACJI...
THINK TANKÓW



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

POLSKI PRZEGLĄD DYPLOMATYCZNY

nr 1 (76) 2019

Ukazuje się od 2001 r.

© Copyright by Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2019

REDAKCJA

Sławomir Dębski (redaktor naczelny)
Łukasz Jasina (sekretarz redakcji)
Łukasz Adamski
Adam Eberhardt
Jacek Foks
Mateusz Gniazdowski
Katarzyna Korzeniewska
Sebastian Płóciennik
Patrycja Sasnal
Rafał Tarnogórski
Bartosz Wiśniewski
Ernest Wyciszkievicz

ZDJĘCIA NA OKŁADCE

Valentyn Ogirenko/Reuters/Forum

ZDJĘCIA S. 26, 31, 35, 36

Szymon Kos

PROJEKT OKŁADKI

Dorota Dołęgowska

REDAKCJA TECHNICZNA

Dorota Dołęgowska

REDAKCJA TEKSTU

Marta Przyłuska-Brzostek
Katarzyna Staniewska

KOREKTA

Katarzyna Staniewska

WYDAWCA

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
ul. Warecka 1a
00-950 Warszawa
tel. 22 556 80 00
faks 22 556 80 99,
e-mail: ppd@pism.pl
ISSN 1642-4069
E-ISBN 2545-1979

DRUK

Centrum Poligrafii sp. z o.o.
ul. Łopuszańska 53
02-232 Warszawa

SPIS TREŚCI

- 7 Od redaktora naczelnego
O inflacji i dewaluacji... think tanków
- 27 Rozmowa z Adamem Eberhardtem
W cieniu „Fortów Putin”

DEBATA

- 37 Problem suwerenności w polityce międzynarodowej

ESEJE I ARTYKUŁY

- 53 Uwagi o sąsiedztwie polsko-ukraińskim
Tadeusz Andrzej Olszański
- 66 Tomos dla Ukrainy. Historyczna szansa czy nowe podziały?
Andrzej Grajewski
- 79 „A ile dywizji ma papież?”
Polityka wschodnia Stolicy Apostolskiej
Łukasz Jasina
- 85 Bliski koniec traktatu INF: implikacje dla NATO
Artur Kacprzyk
- 96 O przeszłości i przyszłości w relacjach ChRL–USA.
Nowe echa starych problemów
Marcin Przychodniak
- 106 Wzorem Singapur: Polska w XXI wieku
Michał Lubina
- 120 Rola Chile w obronie interesów Polski
podczas II wojny światowej: nieznane wysiłki humanitarne
dyplomatów chilijskich we Włoszech i w Rumunii
Julio Bravo Yubini



ARTYKUŁ RECENZYJNY

- 150 Czy wojna między Chinami i USA jest nieunikniona?
Ryszard Stemplowski

ARCHIWUM

- 163 Między Berlinem a Londynem i Paryżem.
Memorandum Roberta Vansittarta z 31 VIII 1938 r.
Marek Rodzik

RECENZJE

- 176 Jan Zielonka: Counter-Revolution. Liberal Europe in Retreat
Melchior Szczepanik
- 179 Halil M. Karaveli: Why Turkey Is Authoritarian.
From Atatürk to Erdoğan
Filip Majtyka
- 182 Egdūnas Račius: Muslims in Eastern Europe
Patrycja Sasnal
- 186 O autorach

OD REDAKTORA NACZELNEGO

O INFLACJI I DEWALUACJI... THINK TANKÓW

W ostatnim numerze „International Affairs” z 2018 r. Robin Niblett, dyrektor założonego w 1920 r. The Royal Institute of International Affairs at Chatham House, ogłosił znakomity artykuł pt. „Nowe odkrywanie poczucia misji – wyzwanie dla think tanków Zachodu”¹. Zawarł w nim tezę, że dziś, sto lat po powstaniu pierwszych „trustów mózgów”, nazywanych potocznie think tankami, niezależnych od rządów instytucji eksperckich ufundowanych przez biznes i aspirujących do udziału w procesie kształtowania polityki zagranicznej, stoją one przed być może największymi w historii egzystencjalnymi wyzwaniami. Kwestionuje się ich niezależność i wiarygodność jako instytucji uczestniczących w procesie kształtowania polityk w imię dobra publicznego. Niblett poświęca swój tekst instytucjom eksperckim świata zachodniego, ale stosuje bardzo szeroką definicję think tanku, w zasadzie zrównując instytucje prywatne i państwowe niezależnie od ich formy prawnej. Piszac zaś o ekspansji think tanków po zimnej wojnie, używa tego pojęcia także w odniesieniu do instytucji eksperckich w Rosji i Chinach, abstrahując tym samym od kontekstu ustrojowego².

Takie rozwiązanie ma jedną dużą zaletę: kładzie nacisk na funkcję społeczną instytucji eksperckich, jaką jest dążenie do wpływania na proces kształtowania i prowadzenia polityki państwa. Sto lat temu chodziło jednak o instytucje działające w państwie demokratycznym. Jeśli dziś mianem think tanków nazywamy również państwowe instytucje eksperckie w krajach autorytarnych, to warto co najmniej odnotować

¹ R. Niblett, *Rediscovering a Sense of Purpose: The Challenge for Western Think-tanks*, „International Affairs”, t. 94, nr 6, 6 listopada 2018 r., www.chathamhouse.org.

² Anglosaska tradycja definiuje think tank jako „relatively autonomous organizations engaged in the analysis of policy issues independently of government, political parties, and pressure groups”. Studia na tych instytucjach dowiodły, że są jednak tylko: „relatively autonomous”, mając „resource-dependent relationships with these organizations”, D. Stone, A. Denham (red.), *Think Tank Traditions: Policy Research and the Politics of Ideas*, Manchester University Press, 2004, s. 3.

zmianę, jaka nastąpiła w rozumieniu tego terminu na przestrzeni ostatniego stulecia. Uważam, że ta zmiana przynosi szkody, zarówno zachodnim think tankom, jak i wszystkim instytucjom eksperckim świata demokratycznego. Powinniśmy mieć także świadomość, że rozszerzając maksymalnie tę kategorię, otwieramy się na poważne kłopoty. Jeśli nazwiemy wszystkie instytucje eksperckie think tankami, termin ten stanie się już tylko synonimem każdej organizacji dążącej do uzyskania wpływu na kształtowanie polityki.

Przyjęta przez Nibletta perspektywa jest ponadto, moim zdaniem, zbyt anglosaska. Autor odwołuje się głównie do doświadczeń amerykańskich i brytyjskich. Tymczasem powstawanie instytucji eksperckich na Zachodzie było w dużym stopniu uwarunkowane kontekstem historycznym. Instytucje te rozwijały się inaczej w państwach, które nie doświadczyły w takim stopniu wojny i okupacji, jak Europa kontynentalna.

W Europie Środkowej i Wschodniej, ze względów historycznych, akumulacja kapitału, który mógłby być przeznaczony na wspieranie pozarządowych środowisk eksperckich, była o wiele trudniejsza. Gdy następowała, była niweczona przez kolejną wojnę. Z tego powodu należy odrzucić przekonanie, że anglosaski model tworzenia instytucji eksperckich jest wzorcem z Sèvres. Jest on po prostu bardzo specyficzny i nie wszędzie historia stworzyła warunki do jego powtórzenia.

Jeśli jednak nadużywamy terminu think tank i kwalifikujemy do tego zbioru niemal każdą instytucję ekspercką aspirującą do wpływu na politykę państw, przyczyniamy się do inflacji think tanków. Nie dziwny się także, że skutki kłopotów części instytucji nazywanych w ten sposób niosą negatywne konsekwencje dla wszystkich zakwalifikowanych do tej kategorii, a ostatecznie prowadzą do dewaluacji treści eksperckich. To wszystko musi wpływać na analizę kondycji instytucji tego typu we współczesnym świecie, problemów, z którymi się borykają, oraz metod zaradczych. Dlatego postulowałbym, aby nazwę think tank ograniczyć do niepublicznych instytucji eksperckich w państwach demokratycznych, a także, aby nie lekceważyć różnicy między instytucjami eksperckimi funkcjonującymi w państwach demokratycznych a tymi z państw niedemokratycznych.

EKSPERCKIE WSPARCIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ – GENEZA INSTYTUCJONALIZACJI

Robin Niblett uważa, że historycznie rzecz biorąc, think tanki wspierały współpracę międzynarodową i opowiadały się za pewną wizją ładu światowego, którą dziś przyjęto nazywać globalnym liberalnym ła-dem. W kontekście toczącej się dyskusji o jego kondycji taka myśl jest bardzo atrakcyjna. Jednak gdy przyjrzymy się bliżej procesowi ekspansji instytucji eksperckich, mogą zrodzić się uzasadnione wątpliwości. Rzeczywiście pierwsze instytucje tego typu, wspierające kształtowanie i prowadzenie polityki zagranicznej, powstały mniej więcej sto lat temu w związku z konferencją pokojową w Paryżu, w trakcie której przygotowywano statut Ligi Narodów. Te wydarzenia słusznie uważa się za początek powstawania globalnego liberalnego porządku, opartego na demokratyzacji stosunków międzynarodowych, instytucjach wielostronnych oraz prawie międzynarodowym, które ograniczyły omnipotencję wielkich mocarstw (przynajmniej w porównaniu z sytuacją znaną z wieku XIX). Obradujące w 1919 r. delegacje kongresowe po raz pierwszy w historii były wspierane przez armie ekspertów: prawników, ekonomistów, geografów, kartografów i historyków, specjalistów zajmujących się regionami nieobecnymi na mentalnej mapie politycznych decydentów, nieznanymi im wcześniej narodami i ich językami³.

Prekursorem zaprzężenia ekspertów pozarządowych, akademików i praktyków, prawników i biznesmenów do procesu kształtowania polityki zagranicznej państwa był Woodrow Wilson, prezydent Stanów Zjednoczonych, profesor prawa i rektor Uniwersytetu Princeton (w latach 1902–1910). Już we wrześniu 1917 r. Wilson powołał zespół doradców nazwany The Inquiry, którego zadaniem było opracowanie ekspertyz niezbędnych dla zdefiniowania polityki Stanów Zjednoczonych w sprawie nowego ładu europejskiego po zakończeniu wojny, opracowania projektu statutu Ligi Narodów i podjęcia prac w celu przygotowania traktatów pokojowych z państwami centralnymi. Dyrektorem pierwszego amerykańskiego think tanku zajmującego się sprawami międzynarodowymi został filozof i wykładowca akademicki Sidney Edward Mezes. Prace The Inquiry nadzorował zaś główny doradca prezydenta Wilsona do spraw międzynarodowych, Edward Mandell

³ Znakomity opis działalności ekspertów na konferencji pokojowej w Paryżu znajdziemy w: W. Boro-dziej, M. Górny, *Nasza wojna*, t. 2: *Narody 1917–1923*, WAB, 2018, s. 480 i n.

House, zwany „pułkownikiem House'em”, choć w rzeczywistości nie miał żadnego wojskowego doświadczenia. House był protoplastą doradców amerykańskich prezydentów do spraw bezpieczeństwa międzynarodowego, zaś sama The Inquiry była poprzedniczką współczesnej Narodowej Rady Bezpieczeństwa, organu doradczego prezydenta Stanów Zjednoczonych⁴. Polskiego czytelnika zapewne zainteresuje informacja, że za sprawy polskie odpowiadał w The Inquiry Robert Howard Lord, historyk, autor pionierskiej monografii o drugim rozbiórze Rzeczypospolitej⁵. To między innymi za jego sprawą w słynnym przemówieniu prezydenta Wilsona o celach wojennych Stanów Zjednoczonych („14 punktów”) znalazł się postulat odbudowania suwerennego państwa polskiego z dostępem do morza.

Spośród około 150 ekspertów związanych z The Inquiry w grudniu 1918 r. 23 przybyło do Europy wraz z prezydentem, by wziąć udział w konferencji pokojowej. Zawodowi dyplomaci patrzyli na nich początkowo podejrzliwie, jako na amatorów i konkurentów w elitarnej urzędniczej profesji obsługi decydentów. „Jednak nagle okazało się, że [w Paryżu] jest znacznie mniej czasu na analizy” – wspominał Whitney H. Shepardson, jeden ze współpracowników pułkownika House'a. – „Ale także, również ku zaskoczeniu samych ekspertów – okazali się niemal stworzeni do pracy w międzynarodowych komisjach – wymagano od nich nie tylko analizy problemów, ale również proponowania sposobów ich rozwiązania. Zostali w ten sposób sprowadzeni ze swoich wież z kości słoniowej na ziemię i na własnej skórze musieli sprawdzać, czy ich rekomendacje stoją na twardym gruncie, czy prowadzą na ruchome piaski”⁶. Członkowie The Inquiry szybko wtopili się w wielonarodowe towarzystwo podobnych doradców, analityków, dyplomatów i wojskowych, przygotowujących dla swoich rządów analizy, notatki i rekomendacje. Mieli naturalną, wyniesioną ze świata akademickiego skłonność do dyskusji, wymiany poglądów, pojedynków na argumenty. W przeciwieństwie jednak do sytuacji uniwersyteckiej, byli blisko polityki i musieli szybko się nauczyć tworzenia synergii między wiedzą ekspercką

⁴ Historia The Inquiry za: P. Grose, *Continuing the Inquiry: The Council on Foreign Relations from 1921 to 1996*, Council on Foreign Relations Press, 1996.

⁵ R.H. Lord, *The Second Partition of Poland. A Study in Diplomatic History*, Harvard University Press, H. Milford, 1915. Wydanie w j. polskim: *Drugi rozbiór Polski*, Instytut Wydawniczy Pax, 1973.

⁶ P. Grose, *op. cit.*, s. 4–5.

a politycznymi uwarunkowaniami decydentów. W zamian uzyskiwali realny wpływ na kształtowanie i prowadzenie polityki.

„Każdą z narodowości Europy Środkowej dysponowała własnym zasobem statystycznych i kartograficznych sztuczek” – wspominał Isaiah Bowman, wybitny geograf i główny specjalista delegacji amerykańskiej. „Tam, gdzie zawodziła statystyka, używano kolorowych map. Trzeba by obszernej monografii, by pomieścić analizę wszystkich typów fałszerstw dokonywanych na mapach, wywołanych potrzebami wojny i pokoju. Odkryto nowe narzędzie – język mapy. Mapa była równie skuteczna, jak krzykliwy plakat, ale sam fakt, że była mapą, czynił ją godną zaufania, autentyczną. Podkreślona mapa stała się nośnikiem niejednego poronionego rozumowania. Proces ten przejawiał się w sposób najbardziej jaskrawy na Bałkanach”⁷. Armie ekspertów stawały się niezbędne dla oddzielania politycznej prawdy od fałszu i formułowania kompromisowych propozycji.

Towarzystwo to więcej czasu niż na sali obrad spędzało w kawiarniach, na codziennych herbatkach na Quai d'Orsay, partyjkach brydża, lunchach i kolacjach, na których dyskutowano aktualne problemy konferencji pokojowej i omawiano rekomendacje dla przywódców. Członkowie tej społeczności szybko się z sobą żyli. Z naturalnych powodów, językowych i kulturowych, Amerykanie i Brytyjczycy trzymali się razem. Stąd, gdy projekt traktatu wersalskiego był już gotowy, zaczęli wspólnie planować sposoby kontynuowania współpracy rozpoczętej podczas konferencji paryskiej.

30 maja 1919 r. amerykańscy i brytyjscy eksperci i dyplomaci, zebrani w hotelu Majestic, będącym siedzibą delegacji Wielkiej Brytanii, ustalili, że utworzą Anglo-American Institute of International Affairs z oddziałami w Londynie i Nowym Jorku. To pierwsze w historii transatlantyckie towarzystwo było zainteresowane intelektualną refleksją nad utrzymaniem pokoju, a także zarządzaniem globalną zmianą przywództwa. Dla wszystkich obserwatorów polityki światowej stawało się bowiem jasne, że Europa jako polityczne i gospodarcze centrum świata słabnie, stopniowo ustępując miejsca Stanom Zjednoczonym. Niemale grono ekspertów z obu stron Atlantyku obawiało się, że zmiana na pozycji światowego hegemonu może się dokonać w sposób gwałtowny, wskutek handlowego lub nawet zbrojnego konfliktu między Ameryką

⁷ G. Palsky, *Emmanuel de Martonne and the Ethnographical Cartography of Central Europe (1917–1920)*, „Imago Mundi” 2002, t. 54, nr 1, s. 113, cytowany w: W. Borodziej, M. Górny, *op. cit.*, s. 488–489.

i Europą, między wschodzącą potęgą Stanów Zjednoczonych i słabnącą Wielkiej Brytanii. Środowiska eksperckie w Paryżu aspirowały do uzyskania wpływu na zbliżającą się globalną zmianę, a mając przed oczami potworną tragedię I wojny światowej, która pochłonęła rekordową liczbę ludzkich istnień, chciały wspólnie zapobiec jej powtórzeniu i pracować na rzecz umocnienia pokoju.

Gdy jednak Amerykanie zaczęli stopniowo wracać z Paryża do Ameryki, ze zdumieniem zorientowali się, że panuje tam już nowy polityczny klimat, który nie ma wiele wspólnego z duchem paryskiej współpracy przy budowie fundamentów pokojowego ładu światowego, opartego na ideach demokratyzacji stosunków międzynarodowych i Lidze Narodów. Społeczeństwo amerykańskie domagało się prohibicji oraz zakazu emigracji z Europy i odrzucało internacjonalizm Wilsona, w tym największe dotychczasowe osiągnięcia amerykańskiej polityki zagranicznej – traktat wersalski i Ligę Narodów.

Z kolei ich brytyjscy koledzy coraz bardziej krytycznie odnosili się do ostatecznego rezultatu paryskiej konferencji, często upatrując zarzewia nowego europejskiego konfliktu w ciężkich warunkach pokoju narzuconych państwom centralnym. Ostatecznie więc nie udało się stworzyć wspólnej amerykańsko-brytyjskiej instytucji. Brytyjczycy w 1920 r. powołali Królewski Instytut Spraw Międzynarodowych z siedzibą w Chatham House w Londynie, w którym prawo członkostwa otrzymali jedynie poddani brytyjskiego monarchy. W 1921 r. środowiska biznesowe z Nowego Jorku oraz amerykańscy dyplomaci i eksperci z paryskimi doświadczeniami utworzyli własną instytucję. Klimat polityczny w Stanach Zjednoczonych nie pozwalał już nazwać jej Amerykańskim Instytutem Spraw Międzynarodowych i ostatecznie nowa instytucja otrzymała nazwę Rady do Spraw Zagranicznych (Council on Foreign Relations, CFR). Amerykańska instytucja także ograniczyła prawo członkostwa wyłącznie do Amerykanów. Idea wspólnej instytucji, intelektualnego czołgu, który torowałby drogę dla politycznej współpracy starego i nowego hegemonu, upadła.

Robin Niblett słusznie czyni zastrzeżenie, że przyjęcie utworzenia CFR i Chatham House jako cezury początkowej w rozwoju think tanków, instytucji eksperckich wspomagających kształtowanie i prowadzenie polityki zagranicznej, jest bardzo umowne. Instytucje takie pojawiały się bowiem wcześniej. W Wielkiej Brytanii pierwszeństwo należy do The Royal United Services Institute (RUSI), ufundowanego

już w 1831 r. w Londynie przez księcia Wellingtona. Zdaniem zaś Enrique Mendizabala najstarszym ze wszystkich think tanków mogło być Sociedad Académica de los Amantes del País, założone w 1790 r. w Limie⁸. W Stanach Zjednoczonych w 1910 r. miliarder Andrew Carnegie ufundował Carnegie Endowment for International Peace, aby promować idee współpracy międzynarodowej i pokoju. W 1916 r. powstała także Brookings Institution, choć początkowo nie zajmowała się sprawami międzynarodowymi. Zdaniem Nibletta w pierwszych dwóch dekadach XX w. powstawanie think tanków było skutkiem trzech globalnych tendencji: słabnącej pozycji Wielkiej Brytanii i rosnącej pozycji Stanów Zjednoczonych (tego, co nazywam zmianą hegemonu), świadomości błędów popełnionych przez wielkie mocarstwa w prowadzeniu polityki przed I wojną światową, które doprowadziły do globalnej hekatombi, oraz dynamiki, jaką ta wojna nadała procesom samookreślenia narodów i dekolonizacji.

Takie ujęcie problemu ma pewną wadę. Pozwala wyjaśnić niemal wszystkie zjawiska tego okresu, w istocie rzeczy nie wyjaśniając żadnego z nich. Bardziej przekonująco brzmiałaby teza łącząca wzrost znaczenia środowisk eksperckich w procesie kształtowania i prowadzenia polityki zagranicznej państw, a także instytucjonalizację tych środowisk, z procesem demokratyzacji stosunków międzynarodowych i upowszechnianiem się demokracji w świecie. Wówczas jednak, także dziś, należałoby się trzymać poglądu, że kategorię think tanków możemy stosować wyłącznie do instytucji funkcjonujących w państwach demokratycznych.

W tym kontekście warto wspomnieć o polskim odpowiedniku The Inquiry – Biurze Prac Kongresowych, utworzonym w grudniu 1918 r. z myślą o wsparciu eksperckim dla polskich działań podczas konferencji pokojowej w Paryżu. BPK powstało z inicjatywy środowisk akademickich i organizacji pozarządowych skupiających różne gremia gospodarcze i biznesowe. Szybko osiągnięto jednak porozumienie z ministerstwem spraw zagranicznych, „które zobowiązało się do pokrycia wszelkich kosztów organizacji i prac biura oraz wydatków na pomoce naukowe, podróże etc. Biuro otrzymuje też fundusze od innych instytucji jak np. od Akademii Umiejętności w Krakowie”⁹ – jak pisał

⁸ R. Niblett, *op. cit.*, s. 1409–1429.

⁹ List kierownika Biura Prac Kongresowych do KNP w Paryżu w sprawie nawiązania współpracy przed konferencją pokojową, 13 grudnia 1918 r., w: S. Dębski (red.), *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1918 listopad–grudzień*, PISM, 2008, dok. nr 122.

w grudniu 1918 r. Franciszek Jan Pułaski, kierownik nowej instytucji, wcześniej kustosz i członek zarządu biblioteki publicznej ufundowanej przez prywatną Ordynację Krasińskich, następnie dyplomata i działacz społeczny, później wieloletni dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu.

W marcu 1919 r. ministerstwo spraw zagranicznych wraz z ekspertami współpracującymi z BPK założyli własne pismo – „Przegląd Dyplomatyczny”, podejmujące problematykę międzynarodową i publikujące niektóre przygotowane na potrzeby konferencji pokojowej ekspertyzy i opracowania analityczne¹⁰. W ten sposób „Przegląd Dyplomatyczny” wyprzedził najsłynniejsze pisma o problematyce międzynarodowej – „Foreign Affairs”, który amerykańska CFR zaczęła wydawać w 1922 r., oraz „International Affairs”, które ukazało się po raz pierwszy nakładem Chatham House w tym samym roku.

Ze względów praktycznych Biuro Prac Kongresowych zostało zintegrowane z ministerstwem spraw zagranicznych i delegacją polską na konferencję pokojową. Po zakończeniu konferencji stało się jedną z komórek organizacyjnych MSZ. Z tego też powodu zwykle nie pamięta się o tym pierwszym polskim *par excellence* think tanku, z którym współpracowała elita polskich ekspertów akademickich i gospodarczych: historyków, prawników, ekonomistów, bankierów i kartografów, m.in. prof. Józef Buzek, ekonomista i statystyk, późniejszy współzałożyciel Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, historycy: prof. Władysław Konopczyński, prof. Franciszek Bujak, prof. Oskar Halecki, prof. Wacław Sobieski, antropolog i statystyk prof. Jan Czekanowski oraz geograf prof. Eugeniusz Romer. Wielkie nazwiska polskiej nauki.

Od początku więc polski model eksperckiego wsparcia polityki zagranicznej rozwinął się inaczej niż w krajach anglosaskich. Po I wojnie światowej i wojnie polsko-bolszewickiej polskie środowiska gospodarcze, podobnie jak w całym regionie Europy Środkowej, były bardzo słabe i jeśli angażowały kapitał w działalność publiczną, to raczej przejawiało się to w akcjach dobroczynnych, fundowaniu szkół, bibliotek, szpitali i przytułków.

Dlatego też w Polsce, zagrożonej rewizjonizmem niemieckim i sowieckim, instytucje eksperckie wpływające na proces kształtowania i prowadzenia polityki zagranicznej zaczęły powstawać nie na styku środowisk biznesowych, akademickich i rządowych, jak to miało

¹⁰ H. Głębocki, *Przegląd Dyplomatyczny 1919–1921*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2001, nr 1, s. 147–179.

miejsce w przypadku think tanków anglosaskich, lecz we współpracy środowisk akademickich i rządu, reprezentowanego najczęściej przez ministerstwo spraw zagranicznych i Oddział II Sztabu Generalnego, czyli wywiad. Polskie środowiska akademickie i eksperckie, podobnie jak to miało miejsce w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, dążyły także do uzyskania intelektualnego wkładu w utrzymanie pokoju, oddalenie od Polski widma kolejnej wojny, która mogła przynieść zagładę młodego państwa. W Polsce zagrożenie dla pokoju miało wymiar bardzo realny i wiązało się z niemieckim i rosyjskim rewizjonistycznym imperializmem. Stąd najważniejsze polskie instytucje eksperckie utworzone przed II wojną światową: Instytut Wschodni w Warszawie (powstał w 1925 r.) i Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie (1930 r.), zajmowały się właśnie tymi kwestiami. „Instytut Wschodni stawał się w mniejszym stopniu ośrodkiem naukowo-badawczym, a bardziej centrum koncepcyjnym na polu myśli politycznej”. Był także głównym ośrodkiem idei prometejskiej, której celem było promowanie idei prawa narodów Europy Wschodniej do samostanowienia i wspieranie ruchów narodowościowych w Związku Sowieckim w celu osłabienia imperium i powstrzymania jego ekspansji. Z kolei Instytut wileński odegrał „główną rolę w tworzeniu studiów sowietologicznych w Polsce [...] i należał z pewnością do czołowych w ówczesnej Europie ośrodków tego typu. W tym kręgu sowietologów toczyła się debata wokół genezy bolszewizmu, wokół jego rosyjskich korzeni. Główną uwagę poświęcano ustawodawstwu i gospodarce sowieckiej Rosji”¹¹.

II wojna światowa obróciła w gruzy tę wyjątkową i w wielu aspektach pionierską działalność polskich instytucji eksperckich lat 20. i 30. XX w. Przetrwało jednak ich intelektualne dziedzictwo. Myśl Jana Kucharzewskiego, dyrektora warszawskiego Instytutu Wschodniego, o ciągłości rosyjskiego autokratyzmu od carów po bolszewików odnajdziemy w twórczości najlepszych amerykańskich znawców historii Rosji: Richarda Pipesa, urodzonego w Cieszynie, i Adama Ulama, urodzonego we Lwowie. Wpływy związanego z tym samym ośrodkiem Oskara Haleckiego, po wojnie na emigracji w Stanach Zjednoczonych, odnajdziemy i u Piotra Wandycza, historyka związanego z Uniwersytetem Yale, i u Zbigniewa Brzezińskiego, doradcy prezydenta Cartera. Z kolei Stanisław Swianiewicz, ekonomista związany ze wschodnioznawczym

¹¹ M. Kornat, *Bolszewizm, totalitaryzm, rewolucja, Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, t. 1, Księgarnia Akademicka, 2003, s. 61–63.

ośrodkiem wileńskim, był jedynym świadkiem zbrodni katyńskiej, niemal w ostatniej chwili odłączonym od towarzyszy wiezionych na rozstrzelanie. Po wojnie emigrant, kontynuował pracę naukową, wpływając na rozwój sowietologii w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Wielkiej Brytanii. Trudniej zamordować myśl niż ludzi i instytucje. Polska myśl polityczna dotycząca Rosji, ukształtowana między innymi w środowisku przedwojennych instytucji eksperckich, przetrwała, ale po instytucjach nie pozostał kamień na kamieniu.

Gdy więc Robin Niblett twierdzi, że „niemal wszystkie think tanki utworzone na początku XX w. przetrwały do dnia dzisiejszego”¹², daje wyraz swojemu przywiązaniu do pojęcia „Zachodu”, definiowanego w sposób tradycyjnie anglosaski, w radykalnym wariancie sprowadzającego je wyłącznie do Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Nie ze wszystkimi krajami Zachodu historia XX w. obeszła się tak delikatnie jak z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. „Far away countries of which we know nothing” w Europie Środkowej miały znacznie mniej szczęścia. Najpierw stały się ofiarami dwóch totalitaryzmów bezwzględnie zwalczających niezależność myślenia, Holokaustu, a następnie na pół wieku zostały wrzucone do sowieckiej strefy wpływów. Notabene liberalne środowiska zakładające Chatham House i Council on Foreign Relations były bardzo przywiązane do tej kategorii i związanego z nią sposobu myślenia o świecie. Odmienna historia sprawiła, że instytucje eksperckie w Europie kontynentalnej, a zwłaszcza Środkowej, musiały kształtować się inaczej niż anglosaskie think tanki, a kluczowa w odtwarzaniu kapitału ludzkiego po 1989 r. w regionie zdewastowanym przez wojnę i komunizm, pozbawionym prywatnych kapitałów, stała się rola państwa.

Warto także pamiętać, że z utworzenia CFR i Chatham House inspiracje czerpali również założyciele włoskiego Institute for International Political Studies (Istituto per gli Studi di Politica Internazionale, ISPI) w Mediolanie, instytucji powstałej w 1935 r. w faszystowskich Włoszech i cieszącej się wówczas względami samego Benito „Duce” Mussoliniego. Do tego samego wzorca odwoływali się w czerwcu 1947 r. organizatorzy Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, „który w założeniu miał nawiązywać do brytyjskiego Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych i stanowić zaplecze intelektualne dyplomacji

¹² R. Niblett, *op. cit.*, s. 1428.

komunistycznej Polski”¹³. Pierwszy dyrektor tej instytucji, płk Marian Muszkat, „człowiek o dość marnej reputacji moralnej i naukowej [...] prawnik z wykształcenia, karierę rozpoczynał jako oficer polityczny 3 Berlińskiego Pułku Piechoty, był współautorem Wojskowego Kodeksu Postępowania Karnego z 1945 r. i przewodniczył polskiej delegacji na procesie w Norymberdze”¹⁴. Komunistyczny PISM był podporządkowany ministerstwu spraw zagranicznych PRL i pełnił funkcje usługowe nie tyle w zakresie wspierania polityki zagranicznej, której pole manewru w ramach systemu zależności PRL od Związku Sowieckiego było przecież bardzo ograniczone, ile polityki bezpieczeństwa komunistycznego państwa. „PISM objęty był ochroną operacyjną, a poszczególni pracownicy werbowani jako tajni współpracownicy lub kontakty operacyjne zarówno Służby Bezpieczeństwa, jak i wywiadu wojskowego”¹⁵.

W okresie zimnej wojny podobne instytucje powstawały także w innych państwach satelitach Związku Sowieckiego. Miały też podobne cele – dywersję ideologiczną w debacie o sprawach międzynarodowych oraz przykrywkę dla komunistycznych wywiadów i służb specjalnych. W Pradze w 1957 r. czechosłowacki MSZ utworzył Instytut Polityki Międzynarodowej i Gospodarki (Institute for International Politics and Economics, IIPE), zaś w 1972 r. w Budapeszcie, w związku z początkiem epoki *détente*, komunistyczne władze powołały Węgierski Instytut Spraw Międzynarodowych. Nic więc dziwnego, że po odzyskaniu niepodległości przez państwa Europy Środkowej wszystkie te skompromitowane instytucje zostały zlikwidowane bądź przekształcone, by służyć celom definiowanym już przez demokratyczne społeczeństwa.

Nowy Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, utworzony na mocy ustawy Sejmu z 1996 r., poza nazwą i siedzibą nie ma nic wspólnego ze swoim poprzednikiem z epoki komunizmu. Organizator nowego PISM i jego pierwszy dyrektor, prof. Ryszard Stemplowski, był wcześniej twórcą Kancelarii demokratycznego Sejmu, a następnie ambasadorem w Londynie. Nie zatrudnił w nowym PISM ani jednego pracownika „starego” Instytutu! Nowy PISM nie jest też instytucją podległą ministerstwu spraw zagranicznych. Dyrektor powoływany jest

¹³ G. Sołtysiak, *Historia Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych w latach 1947–1993 – pierwsze przybliżenie*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 2, s. 93.

¹⁴ *Ibidem*, s. 95.

¹⁵ *Ibidem*, s. 93.